

VARIA: Z HISTORII KINA

Życie filmowe Wilna w okresie międzywojennym Lata 1919-1939

Szkic historyczny

ANNA MIKONIS

Początek XX wieku zastał Wilno, dawną historyczną stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako miasto biedne i prowincjonalne, tkwiące zarówno systemem życia, jak i jego standardem jeszcze bardzo głęboko w mijającym stuleciu. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w najbliższych okolicach miasta, bowiem *dziewiętnasty wiek trwał w tamtejszych ostępach, bezludnych wyspach środkowej Europy, aż do drugiej wojny światowej*¹. Wchodząc z początkiem 1926 r. już *de facto* w skład II Rzeczypospolitej, Wilno i Wileńszczyzna stanowiły trzecie pod względem obszaru (przeszło 29 000. km²) i dwunaste ze względu na liczbę mieszkańców (11 756 300 osób) województwo. Był to region typowo rolniczy, o niskim, odziedziczonym po zaborze rosyjskim poziomie gospodarki i z niewiele różniącym się od rzemiosła przemysłem. Zaledwie ok. 20% zaludnienia przypadało na równie słabo rozwinięte miasta². W związku z tym na terenie województwa wileńskiego, a również Wilna bezrobocie i nędza były znacznie większe niż w innych regionach kraju.

W złożonym z dziewięciu powiatów (brasławski, gnieźnieński, mołodecki, oszmiański, postawski, święciański, wilejski, wileńsko-grodzki i wileńsko-trocki) województwie wileńskim żadne miasto poza liczącym w 1939 r. 209 400 mieszkańców Wilnem³ nie przekroczyło ośmiu tysięcy mieszkańców, więc siłą rzeczy i mocą tradycji, jak zauważa Władysław Poklewski, temu miastu przypadła rola szeroko oddziałującego centrum. Wilno w okresie międzywojennym było zatem jedynym na kresach północno-wschodnich ośrodkiem posiadającym, obok znanego i uznanego uniwersytetu, rozbudowaną sieć szkół średnich, zorganizowane i bogate życie kulturalno-artystyczne oraz liczące się zbiory biblioteczne. Prestiż Wilna jako ośrodka naukowego znacznie podniósł wybijający się badaniami i prognozami założony w 1930 roku Instytut Europy Wschodniej. Należące

do nielicznych na Wileńszczyźnie inwestycje przemysłowe, takie jak: największa w Polsce fabryka aparatury radiowej czy rozpoczęte w ostatnim kwartale 1936 roku przygotowania do budowy pierwszej na ziemiach wschodnich hydroelektrowni na Wilii pod Wilnem co prawda nie były w stanie zmienić charakteru gospodarczego regionu, lecz stanowiły wyraźny symptom nowoczesności, tak potrzebnej terenom, na których dominowały dotąd jedynie warsztaty remontowe, tartaki, papiernie, roszarnie lnu, drobne przetwórstwo spożywcze i huty szkła.

W przeciwieństwie jednak do wolno rozwijającej się gospodarki kultura wileńska w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywała pomyślny rozkwit w każdej dziedzinie. Kino również wniosło znaczący wkład w te osiągnięcia, *wychowywać się bowiem w Wilnie, znaczyło należeć w pewnym stopniu tylko do XX wieku, głównie za pośrednictwem kina – jak przypomina Czesław Miłosz*⁴.

Jakie zatem miejsce w Wilnie, gdzie elita w decydującej mierze wpłynęła na ukształtowanie się intelektualnego i kulturalnego oblicza miasta, zajęło kino, jeszcze wówczas nieaspirujące do miana sztuki, podporządkowane regułom gry rynkowej, określane mianem rozrywki jarmarcznej? Kino okresu międzywojennego nie wzbogacało bowiem ani urozmaicało kultury polskiej, jak zauważa Alina Madej, a było jedynie rodzajem krzywego zwierciadła, w którym mogła się przeglądać kultura polska⁵.

Okres kina niemego

W pierwszych latach powojennych w ponad 120-tysięcznym⁶ Wilnie działało sześć stałych kinematografów i one stanowiły najbardziej realną podstawę przyszłego rozwoju życia filmowego w mieście. Wszystkie z nich z mniejszymi lub większymi trudnościami przetrwały czasy wojny. Nadal najwyższy standard miał założony w 1915 roku przez Jana Pogorzelskiego, 1500-miejscowy kinoteatr „Helios” przy ulicy Wileńskiej 22. Konkurencyjnym kinem był Teatr Kinematograficzny zwany Teatrem Familijnym bądź Rodzinnym Sztremera, działający od 1909 w centrum miasta, przy ulicy Wielkiej 74.

Wojnę przetrwały również nieco mniejsze kina – kinoteatr „Miniatur”, założony w 1911 roku przez Rosjanina Wiktora Drobcunowa i funkcjonujący przy ulicy Świętojerskiej 7, kinoteatr „Lux” (Świętojerska 11), a także grand-kino „Eden” (ul. Wielka 66).

Na miano przedwojennego kina zasłużył również powstały w 1907 roku Elektro-Teatr „Iluzja” przy ul. Wielkiej 60.

Wkrótce jednak na mapie filmowej miasta zaczęły powstawać nowe lokale. W 1920 roku przy ulicy Mickiewicza 22 podwoje otworzył *urządzony podług nowych udoskonaleń kinematograficznej i technicznej sztuki*⁷ artystyczny kinematograf „Polonia” pod dyrekcją G. Slepjana, od 1930 roku funkcjonujący pod nazwą „Hollywood”.

Niektóre kina zmieniały też często nazwy, by z całkowicie nowym obliczem rozpocząć działalność. Można przypuszczać, że zmiana nazwy nie była podyktowana upodobaniami estetycznymi, a względami natury praktycznej. Wobec rozlicznych trudności ekonomicznych kinoteatry często zmieniały nazwy, pozorując w ten sposób reorganizację i powstanie nowej firmy. Kierowano się przy tym głównie względami podatkowymi, licząc na umorzenie zaległości. Tak więc na

miejsu kinoteatru Sztremera przy ul. Wielkiej 74, powstało 22 października 1922 roku kino pod nazwą „Piccadilly”. *Nie szczędząc bajecznych rozchodów, uczyniono wszystko co możliwe dla stworzenia czegoś dotychczas niebywałego na wzór najlepszych teatrów europejskich, jak pod względem artystycznym tak i technicznym tj. zwrócono szczególną uwagę na wygodę, ciągły dopływ świeżego powietrza i przyjemnie oświetlone „a giorno”*⁸ – z entuzjazmem donosiła ówczesna prasa. Kino „Iluzja” przy ulicy Wielkiej 60 otrzymało z kolei nazwę „Stella”. Okresowo pojawiło się w końcu lat dwudziestych kino „Corso” przy ulicy Wielkiej 36. Ze skąpych opisów można wnosić, iż to małe kino nie odegrało istotnej roli w dziejach wileńskich przybytków X Muzy.

Niedługo przed wprowadzeniem dźwięku do kin wileńskich, 23 października 1929 roku, na mapie filmowej Wilna pojawia się nowy kinoteatr „Słońce” przy ulicy Dąbrowskiego 5. *Sądząc z pierwszego wrażenia można go uznać za pierwszorzędnny kinoteatr, na równi z „Heliosem” i „Hollywood”. Urządzony jest dość solidnie, aczkolwiek jeszcze niezupełnie, przydałoby się zwłaszcza nieco więcej krzeseł w poczekalniach*⁹.

Pierwszorzędnym oraz pierwszoekranowym kinem w latach dwudziestych był nadal „Helios” oraz kinoteatr „Polonia”. Te dwie placówki kształtowały i tworzyły obraz życia filmowego Wilna. Pozostałe mniejsze kina uzupełniały braki w nowościach starszymi przebojami. Zdecydowanie najmniej wyszukany repertuar prezentowały kinoteatr „Miniatur”, kinoteatr „Lux”, a także grand-kino „Eden”. Należy też podkreślić, że kina te działały jako placówki będące połączeniem wielu muz. Egzystowały więc obok siebie występy kabaretowe, muzyczne, przedstawienia teatralne i seanse filmowe. Kinoteatr „Miniatur” oferował zatem oprócz pokazów filmowych *aktualne kuplety piosenkarzy z Krymu*, Walerija Ałmazowa oraz Siergieja Szpakowskiego, w języku polskim, rosyjskim, a często również w języku białoruskim, z kolei w kinie „Lux” pokazom filmowym towarzyszyły romanse i tańce miejskich Cyganów, w kinoteatrze „Iluzja” widzowie mogli ujrzeć artystów piotrogadzkich teatrów oraz popisy baletowe Margo Armandi i Gretti Clorans, występowali tu również fakirzy i magicy.

Popularność występów rewiowych i kabaretowych w Wilnie była duża. Tego rodzaju przedstawienia dopełniały utwory filmowe, które jeszcze wówczas nie aspirowały do miana sztuki, a były wyłącznie lekką rozrywką dla mas. Niektóre kinematografy zatem wprowadzały te rozrywki pod swój dach albo przed seansami, albo organizując samodzielne przedstawienia, tak postępowała na przykład dyrekcja kinoteatru „Eden”, udostępniając swoją scenę w okresie letnim artystom teatru wileńskiego.

Kina funkcjonujące w okresie powojennym w Wilnie cieszyły się jak zawsze ogromną popularnością i zainteresowaniem. W początkach 1925 roku w Wilnie funkcjonowało już 9 stałych kin o łącznej liczbie miejsc 3050¹⁰.

Kinematografy Wilna w owym czasie pozostawały w rękach głównie osób prywatnych, filmy sprowadzano natomiast za pośrednictwem biur warszawskich.

Repertuar

Co oglądali wilmianie w owym okresie? Do kin wileńskich, jak twierdził Mieczysław Limanowski, najczęściej sprowadzano filmy, *które obok tytułów*

mniej lub więcej drastycznych, mają jawne reklamy niewybredne, czasami wulgarne, jak: *arcyszlagier słodczy życia erotycznego, albo: największy hypererotykon polski wzruszający i porywający, albo: arcydzieło nadepokowe zmysłów i miłości*¹¹.

Największym powodzeniem cieszyły się filmy sensacyjno-przygodowe (*Indyjski grobowiec, Władczyni świata*), melodramaty (*Asfalt, Szalone kobiety, Dziecko paryskiego bruku*), z roku na rok rosła także popularność filmów Bustera Keatona, Harolda Lloyd'a i serii z Patem i Patachonem. Większość komedii była grana w nadprogramie. Również filmy dokumentalne i oświatowe wypełniały w okresie dwudziestolecia większość nadprogramów. Wiele informacji przynosił „Dziennik Pathe”, „Tygodnik Gaumont” i „Eclair”. Były również niezliczone dramaty salonowe, erotyczne, obyczajowe, powielające znane treści i schematy. Thumnie uczęszczano na filmy, których tytuły eksponowały często erotyczne treści: *Kobieta, która grzechu pragnie, Matka, córka i kochanka, Arena zmysłów, Szalone kobiety, Córka znieważonej, Bezpłodność*.

Bardzo zajmujące oraz rzadkiej piękności obrazy sprowadzał kinoteatr „Helios”, były one głównie produkcją moskiewskich wytwórni Chanżonkowa, Jermoliewa i „Sowkino”. Dyrekcja „Heliosu” ma szczególne upodobania do żanru carsko-rosyjskiego i ciągle raczy nim publiczność wileńską¹² – pisał anonimowy korespondent „Kuriera Wileńskiego”.

Zasługą właściciela kina stało się niewątpliwie pokazanie wileńskim radzieckich filmów o wysokim poziomie artystycznym. Takim filmem była *Burza nad Azją* Wsiewołoda Pudowkina. Pokolenie widzów, które wówczas ten film oglądało, do dziś ma w pamięci niezwykle, fascynujące sekwencje, trzymające w napięciu całą salę. *Kino „Helios”, pamiętne przez różne filmy tam widziane, między innymi „Burzę nad Azją” Pudowkina, która zrobiła na mnie ogromne wrażenie*¹³ – przypominał po latach Czesław Miłosz.

Z pozytywną opinią w 1927 roku spotkał się również film *Dekabryści* w reżyserii Aleksandra Iwanowskiego, w programie zapowiadany jako *Wielka epopea bohaterów, którzy pierwsi wzniesli sztandar wolności Polski i Rosji*. Stanisław Klaczyński tak oto dzielił się wrażeniami z pokazu: *Styl epoki odtworzony jest w tym filmie znakomicie. Wszystkie postacie są świetnie dobrane, zarówno co do wewnętrznych jak i zewnętrznych ich walorów. Dużo umiaru w efektach różnych i w pomysłach reżyserskich. Nasi wytwórcy i twórcy filmowi mogliby ogromnie dużo nauczyć się w „Sowkino”. Nabyliby tam i poczucia fotograficzności i cały szereg wiadomości natury technicznej, smaku artystycznego wraz z poczuciem stylu*¹⁴.

Nieco później, 19 października 1927 roku, czyli miesiąc po premierze w Warszawie, pod dźwięki dwóch orkiestr bątałając i mandolin odbyła się również w „Heliosie” projekcja filmu *Car Iwan Groźny*.

Arcydzieła Charlie Chaplina, jak również filmy z udziałem tego reżysera docierały do Wilna za pośrednictwem wyłącznie kinoteatru miejskiego. Nie zawsze były też odpowiednio doceniane przez lokalną prasę. Premiera *Gorączki złota* w Wilnie odbyła się ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero w 1927 roku, zeszła jednak z afisza po dwóch dniach. Z kolei po premierze filmu *Cyrk* Charlie Chaplina w piśmie „Przegląd Tygodniowy” redagowanym przez cenionego publicystę Czesława Jankowskiego anonimowy autor zaznaczył: *Oglądaliśmy dziś*

świeżutko w Wilnie Chaplina, w rozreklamowanym na cały świat filmie „Cyrk”. Oczywiście popchaliśmy się zobaczyć to чудо i my i wzruszyliśmy ramionami. Doprawdy dość już mamy tego wiecznie jednakowego Chaplina¹⁵. Dopiero po wznowionym pokazie *Gorączki złota* 19 stycznia 1929 roku w drugoekranowym kinie „Lux” mistrz komedii filmowej na łamach „Kuriera Wileńskiego” został osypyany superlatywami: *Nareszcie pojawił się i u nas tak dawno niewidziany mistrz groteski kinowej, smutny wesołek, genialny, ulubiony, kochany przez wszystkich życiowy niezłoda, a przy tym zawsze na zawołanie otwierający serce każdemu, przemity, przekomiczny Charlie*¹⁶.

Jeszcze raz Chaplina wileńskie ujrzą w *Światach wielkiego miasta* 23 listopada 1931 roku w kinie Hollywood. Tym razem ocena będzie jednoznaczna: *Parodia, groteska, skropiony łezką mimowolny komizm wędrownego marzyciela, miłość, nieszczęście, ofiara – niby właściwie to samo co i w poprzednich filmach, a jednak cała gama różnic. Ten sam ton zasadniczy – a jakże inna melodia. W żadnym z poprzednich filmów Chaplina nie było tyle poezji, ile w „Światach wielkiego miasta”¹⁷ – z euforią napisze Stanisław Klaczyński. Nie można filmu tego opowiedzieć, jest on pieśnią serca, tęsknotą do szczęścia. Jest najwyższym wyrazem sztuki. Nie istnieje aktor filmowy o takiej głębi szczęścia, o takiej subtelności artystycznej jak Charlie Chaplin. Na filmie Chaplina można uśmieć się do łez, można też łzę rozrzewnienia uronić, ale przede wszystkim należy podziwiać wspaniałą grę wielkiego artysty¹⁸ – z fascynacją dla talentu Chaplina napisze Tadeusz Cieszkowski w „Słowie”.*

Wśród repertuaru kin wileńskich w latach dwudziestych znalazły się zatem następujące tytuły: *Atlantyda* w reżyserii Jacques’a Feydera („Polonia”, 1922), *Hollywood* w reżyserii Jamesa Cruze („Lux”, 1923), *Czterech jeźdźców Apokalipsy* Rexa Ingrama („Polonia”, 1924), *Hollywood* w reżyserii Jamesa Cruze („Polonia”, 1924), *Doktor Mabuse* Fritza Langa („Polonia”, 1924), *Dziesięcioro przykazań* Cecila B. De Mille’a („Helios”, 1925), *Nibelungi* Fritza Langa („Helios”, 1925), *Ben Hur* Freda Niblo („Polonia”, 1927), *Hotel Imperial* z Polą Negri („Piccadilly”, 1928), *General* Bustera Keatona („Piccadilly”, 1928), *Anna Karenina* z Gretą Garbo („Polonia”, 1927), *Asfalt* Joe Maya („Helios”, 1929), *Żywy trup* Fiodora Ozepa („Helios”, 1929).

Nawet jeżeli można wątpić co do istotnej popularności niektórych tytułów, to powyższe filmy wskazują wyraźnie, iż w latach międzywojennych program wileńskich kinoteatrów nie różnił się niczym od programu innych miast europejskich. Oglądano tu światowe przeboje z niedużym opóźnieniem w stosunku do premier w wielkich metropoliach zachodnioeuropejskich.

Kino w edukacji

Już w latach dwudziestych zwraca uwagę w życiu filmowym Wilna wzmożone zainteresowanie naukowo-oświatowymi możliwościami kina. Widomym tego znakiem były nie tylko liczne publikacje prasowe omawiające najnowsze osiągnięcia techniki filmowej, ale również powstanie dwóch kin oświatowych oraz zainteresowanie tą problematyką władz miasta. Już 4 czerwca 1924 roku magistrat m. Wilna postanawia urządzić w gmachu przy ulicy Ostrobramskiej 5 miejskie kino kulturalno-oświatowe. Zadaniem owej placówki miało być szerzenie –

za pomocą odpowiednio dobranych filmów – oświaty i kultury wśród młodzieży szkolnej i dorosłych. Aby osiągnąć powyższe cele, wyświetlano na ekranie filmy o treści historycznej, propagandowej i naukowej. *Celem tej imprezy jest odciągnięcie młodzieży i szerokich warstw ludności od uczęszczania do kinematografów, wyświetlających nieraz obrazy o treści kryminalnej lub dla młodzieży nieodpowiedniej, a ponadto ułatwienie młodzieży szkół powszechnych nauki geografii, historii, przyrody i higieny przez wykłady tych przedmiotów ilustrowanych wyświetlaniem odpowiednich filmów i przezroczy*¹⁹ – donosił „Dwutygodnik Ilustrowany”. Jako placówka miejska kino to było zwolnione od podatków, dlatego ceny biletów nie były drogie, od 25 do 50 groszy. O popularności miejskiego kina świadczyła również frekwencja: od dnia otwarcia do 1926 roku, czyli w okresie 14 miesięcy, sprzedano 502 261 biletów, bezpłatnie udzielono wejścia 24 432 dzieciom z internatów, 778 osobom z wycieczek przybywających do Wilna i 8385 żołnierzom. W roku szkolnym 1925-1926 odbyło się w kinie 256 wykładów naukowych z wyświetlaniem filmów dla dzieci szkół powszechnych chrześcijańskich z przeciętną frekwencją 1250 dzieci na seansie i dla dzieci szkół żydowskich 40 wykładów z przeciętną frekwencją 550 dzieci²⁰. Liczby te dowodzą ogromnej popularności wśród wilnian nie tylko filmów gangsterskich czy dramatów miłosnych, a również dzieł „wybitnie artystycznych” i naukowych. Tytuły, które cieszyły się największym powodzeniem u publiczności wileńskiej i jednocześnie były najbardziej reprezentatywne dla polityki repertuarowej kina, to: *Mieszkańcy głębin morskich, Połów ryb na Bałtyku, Polskie lotnictwo morskie, podróżnicze – Indie – ruina baśni i cudów – zdjęcia z podróży po Tybecie i Indiach, Tenis – Igrzyska Olimpijskie*, można tu było ujrzeć dość charakterystyczne obrazki wojskowe z armii i floty brytyjskiej w *Pancerniku Atlantic*, przygodowy obraz *Wśród małp i tygrysów*, dramat na tle walk o niepodległość ludności Kaukazu *Kaukaski partyzant* czy też obraz egzotyczny ze świata zwierzęcego *Chand*.

Celem propagowania sportu wśród młodzieży oraz dla sprawy należytego jej wychowania fizycznego 21 grudnia 1929 roku powstaje kinoteatr „Sport”. Kierownikiem kina zostaje Romuald Kawalec, reżyser wileńskiej wytwórni filmowej „Polfilm”. Kino natomiast zostaje objęte opieką Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Miejszem projekcji filmowej stała się sala gimnastyczna Ośrodka Wychowania Fizycznego, zaś poczekalnią duża sala treningów bokserkich. Prasa z euforią komentowała to wydarzenie: *Placówka nader pożyteczna i bardzo potrzebna, a i pierwsza w Rzeczypospolitej. Cieszymy się bardzo, że Wilno wysunęło się na tym polu tak na czoło, dając w odpowiednim ocenianiu kina, jako znakomitego środka propagandy, przykład innym ośrodkom*²¹.

Dyrekcja kina w realny, a nie tylko deklaracyjny sposób dbała o jakość programu kinowego. Zasadniczy nurt repertuaru stanowiły zatem krótkie filmy dokumentalne, relacjonujące różne wyścigi, zawody, mistrzostwa sportowe, a tym samym zachęcające młodzież do uprawiania sportu. Wyświetlano tu zatem: *Mistrzostwa wioślarskie Polski, Instrukcyjny film przysposobienia wojskowego, Zawody sportowe Pershinga, Wzory nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych, Mistrzostwa narciarskie w Zakopanem, Wyścigi saneczkowe*. 14 stycznia 1930 roku można tu było również zobaczyć oryginalne zdjęcia z największej imprezy sportowej świata – ostatniego meczu królów pięści Depseya i Tunneya. *Zdjęcia są doskonałe,*

bardzo emocjonujące i dobrze obrazujące przebieg tego sensacyjnego starcia. Kino Sport jak dotychczas zmierza bardzo dobrze i konsekwentnie po zakreślonej przez się linii ²² – pisał Stanisław Klaczyński.

Starannie dobrany i ciekawy repertuar kina „Sport” przyciągał tłumy. Właściciele kina już po rocznej działalności mogli sobie pozwolić na podniesienie standardu lokalu. W marcu 1930 roku anonsowano: *Jedyne w Wilnie ideowe kino „Sport” przeniosło się do odpowiedniego dla siebie lokalu przy ulicy Wielkiej 136 po zamkniętym przez władze kinie „Eden”. Z niechlujnej, brudnej dziury powstał ładny, czysty lokal, estetycznie wyrestaurowany z czytelną pism sportowych oraz filmowych w okazałej poczekalni* ²³.

Kina oświatowe pełniły w tym czasie ważną funkcję w mieście. Były tanie i codziennie grano w nich specjalne programy dla młodzieży. Inne kina, również tanie, specjalizowały się raczej w wyświetlaniu erotycznych dramatów, wpuszczały też wszystkich bez względu na wiek. Były również dostępne dla szerokiej publiczności, zapewniały jednak kontrolę nad przychodzącą tu młodzieżą, gwarantowały zatem właściwą rozrywkę i opiekę. Ze względu na bezpłatne seanse, praktycznie niespotykane w innych kinach, stały się również placówką zapewniającą kontakt z filmem wszystkim, a więc też najbiedniejszym warstwom, a również dzieciom.

Wileńska myśl filmowa oraz lokalna produkcja

Film znajdował sympatyków w środowisku elity wileńskiej, która na łamach prasy, radia, we własnym gronie dyskusyjnym kształtowała i tworzyła podwaliny krytyki filmowej w Wilnie.

Prasa

Ważną rolę w popularyzowaniu filmu w Wilnie odgrywała prasa, dająca recenzentom i krytykom nie tylko możliwość dotarcia do szerokich rzesz czytelników, ale także kształtowania, a czasem wręcz urabiania opinii i sądów. Wypada przypomnieć, że w okresie międzywojennym *Wilno miało prasę znacznie przetrastającą wymiary wojewódzkiego miasta, większą i bardziej zróżnicowaną niż Kraków* ²⁴. Jej rola była decydująca zarówno w uznaniu poszczególnych twórców, jak i przyjęciu bądź odrzuceniu przez opinię publiczną określonych propozycji artystycznych. Wilno nie miało własnego periodyku poświęconego całościowo problematyce filmowej. Dostępnym pismem było *Świat – film* redagowane przez Czesława Jankowskiego zakończyło swoją obecność na rynku prasowym na jedynym, wydanym w grudniu 1927 r. numerze ²⁵. Zagadnienia filmowe były natomiast omawiane w prasie codziennej. Największym zasięgiem i popularnością cieszyło się w Wilnie wychodzące od 1922 roku „Słowo” – gazeta monarchistów, a raczej miejscowych konserwatystów, redagowana przez Stanisława Mackiewicza. Pismem codziennym Narodowej Demokracji był „Dziennik Wileński” – pierwotnie redagowany przez Jana Obsta, a następnie kierowany przez doc. Stanisława Cywińskiego. Orientację demokratyczną reprezentował redagowany przez Kazimierza Okulicza „Kurier Wileński”. Na szpaltach tych dzienników pojawiały się codziennie, poza obszernymi anonsami kin, informacje o życiu filmowym Wilna w rubrykach pt. *Na filmowej taśmie, Za kulisami ekranu, Co grają w kinach oraz Na srebrnym ekranie*.

Film znajduje również swe miejsce w redagowanym przez Feliksa Lubieżyńskiego „Przeglądzie Artystycznym” – dwutygodniku ilustrowanym do spraw teatru, kinematografii, literatury i wychowania estetycznego – w dziale *Kronika artystyczna* szczegółowo omawiano sprawy produkcji filmowej, prezentowano aktualne zdjęcia filmowe gwiazd kina, dyskutowano o znaczeniu kulturalnym kina.

Najistotniejsze publikacje i polemiki prasowe dotyczące kina lat dwudziestych, a także późniejszego okresu ukazywały się zatem na łamach wileńskich magazynów i periodyków kulturalnych. Były to systematycznie zamieszczane krótkie recenzje i omówienia filmów goszczących aktualnie na ekranie. Recenzje i omówienia podpisywano najczęściej inicjałami, co skłaniało do przypuszczenia, że nie było to zadanie najwyżej notowane w hierarchii prac dziennikarskich. Pisywali je najczęściej Stanisław Klaczyński w „Kurierze Wileńskim”, Tadeusz Cieszkowski w „Słowie”, kilka poważniejszych studiów zamieścili Stanisław Mackiewicz, Jerzy Remer, Feliks Lubieżyński, a także osoby podpisujące się pseudonimami Omega oraz Jendi. Charakter większości zamieszczonych w prasie informacji filmowych nie wykraczał poza ton sprawozdawczy, jednakże część artykułów przebiegała się przez natłok reportaży z planów, plotek o gwiazdach, reklam i ogłoszeń. Pod koniec lat dwudziestych z istniejących publikacji na łamach wileńskiej prasy dadzą się wyodrębnić dwie grupy tematów. Pierwsza to krytyczna ocena polskiej produkcji filmowej, a ściślej adaptacji utworów literackich; drugą stanowi dyskusja nad powinnościami i zadaniami krytyki filmowej.

Dosyć gorąco przyjmowano polskie adaptacje filmowe dzieł literackich. *Bar-dziej wyrobiona estetycznie część naszej publiczności kinowej ma już właściwą opinię o polskiej wytwórczości filmowej. Każdy produkt tego przemysłu (niestety tylko przemysłu i to lichego) wita a priori z niesmakiem. Nie nazwiemy zatem jak „Kurier codzienny” krakowskie dzieło p. Ordyńskiego wielką kompromitacją polskiej kinematografii – pisał Stanisław Klaczyński po premierze Pana Tadeusza w kinach wileńskich – nie możemy jednak zaprzeczyć temu, że ono w dużej mierze tą kompromitacją jest*²⁶. Nawoływano zatem do zmiany. Już w 1924 roku na łamach „Promienia” Leszek Szeligowski pisał: *Polska produkcja filmowa jest jeszcze dzieckiem przyszłości. Brak odpowiednich reżyserów potęguje tę bezowocność w rodzimym przemyśle. Film zaś to kalejdoskop, to ciągłość wrażeń przesuwających się przed naszymi oczami. U nas niestety liczy się obraz do najlepszych, gdy ma powodzenie kasowe. Dlatego też obraz, który posiada smak estetyczny idzie w zapomnienie w polskiej wytwórczości filmowej. Pracujmy więc nad uszlachetnieniem polskiego filmu*²⁷.

Kolejnym głosem w dyskusji nad słabościami polskiej kinematografii był artykuł w „Słowie” pt. *O krytyce filmowej* autora o pseudonimie Jendi. Źródła owej sytuacji widział autor nie tylko w nieuczciwości i braku kompetencji ludzi produkujących filmy i zajmujących się ich dystrybucją, ale także w negatywnych zjawiskach występujących w ówczesnej krytyce filmowej: *Prasa dzienna wciąż traktuje film jako kopciuszka, albo jako źródło zarobku. Reklama pozbawiona wszelkich skrupułów koptuje widzów, pobudzając często najniższe instynkty – drastycznością swych superlatywów. Zmieniłoby się to na lepsze gdyby produkcja nie wytwarzała a kina nie wyświetlały tandety. Że jednak tak nie jest, że jednak kiczów w produkcji polskiej jest wciąż pełno, to zjawia się konieczność pisania*

i mówienia o filmach, o kinach, słowem konieczność krytyki rzeczowej, poważnej, ideowej²⁸.

Wypowiedzi prasowe stanowiły niewątpliwie potężny środek oddziaływania na publiczność kinową, kształtując jej gusty i określając wybór. W Wilnie obok prasy taką funkcję pełniło od 1927 roku również radio.

Radio

Radiostacja wileńska, świetnie się rozwijająca pod znakomitym kierunkiem kierownika programowego W. Hulewicza, który znalazł ciekawe drogi interesowania słuchaczy radiowych różnymi tematami, sporadycznie poruszała również od 1928 roku zagadnienia kina.

Odczyty na falach radiowych były głównie autorstwa Leszka Szeligowskiego. W piątek 27 stycznia 1928 roku o godzinie 18.00 autor wygłosił referat pt. *Międzynarodowy ruch filmowy*. Następnie 9 listopada 1928 roku, w czasie premiery w kinach wileńskich Cyrku Chaplina, przybliżył słuchaczom postać reżysera w odczycie pt. *Charlie Chaplin – niepoważny artysta ekranowej groteski*. Rok później, 9 października, miał miejsce również odczyt *Publiczność a kino* tegoż autora. *Przy dość rozpowszechnionej u nas kinomanii a słabej orientacji w dziedzinie filmu wśród zaprzysiężonych wielbicieli kina, taki odczyt jest wielce pożyteczny – donosiła prasa*²⁹.

Z kolei w programie radiowym 6 maja 1929 o godzinie 20.25 na falach wileńskiej rozgłośni odbyła się pogadanka pt. *Artyści filmowi i ich własne oblicze*. Pojawienie się dźwięku w kinie odbiło się echem radiowym 2 lutego 1930 roku w pogadance *Problem filmu dźwiękowego*. Następnie 19 sierpnia 1931 roku kompozytor Piotr Perkowski w rozmowie transmitowanej z prywatnego mieszkania udzielał odpowiedzi na pytanie: *Jak powstaje film dźwiękowy?*

Wileńska Rozgłosnia Polskiego Radia udzieliła również głosu Mieczysławowi Limanowskiemu, który w 1930 roku w odczycie pt. *Film wileński* poetycko donosił, iż w Wilnie, jak i w każdym współczesnym mieście, a nawet miasteczku, są też sale długie, czasem bezmiernie, bez których dziś wielu ludzi nie może żyć niemal. *Jest coś upajającego w tym, że można tak z ulicy w płaszczu i kapeluszu wejść do kina, siąść na krzesło i w najłatwiejszy sposób, bez trudu i znużających wysiłków przedwstępnych nasycić się miłością, sensacją, nawet wielką tragedią, jednym słowem kolejnością rozmaitych przygód, które zmiierzają do słońca*³⁰.

Radio zagościło również w kinach, np. w poczekalni kinoteatru miejskiego w przerwie można było zrelaksować się, słuchając koncertu radiowego.

Radio zgodnie ze swym doraźnie informacyjnym charakterem stało się obok prasy kolejnym źródłem informacji o kinie. Było to niewątpliwie zasługą Witolda Hulewicza, który propagując hasło, iż *Radio to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu*, umożliwił również stworzenie takiej szkoły filmowej na falach radiowych.

Środy Literackie

Od 1927 roku do wybuchu wojny środowisko artystyczne w Wilnie organizowało co tydzień spotkania, zwane Środami Literackimi. Organizowane przez Filię Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, miały nie tylko scalać środowisko i przyciągać przedstawicieli innych dziedzin, ale również podnosić poziom elity kulturalnej miasta³¹. Kino, które wówczas stanowiło ożywiony

element kultury miejskiej, nie mogło ująć uwagi tego środowiska. X Muzie poświęcono zatem kilka spotkań.

9 kwietnia 1930 roku na 98 Środzie Literackiej Antoni Bohdziewicz mówił o stosunku kina do literatury, Stanisław Klaczyński natomiast o naturalizmie w kinie. Poruszono również takie tematy, jak film dźwiękowy i samowola filmowców w przeinaczaniu treści dzieł literackich przenoszonych na ekran. *Ta środa poświęcona ważnej sprawie produkcji filmowej w ogóle, a naszej w szczególności, mogła wnieść jakiś zbiorowy protest przeciw horrendalnym wyczynom polskich filmiarzy, którzy wprost kpią z publiczności i rzucają pieniądze w błoto, produkując tandetę, bezcenne przeróbki z powieści, przez lenistwo biorąc gotowe tematy, a przez brak wszelkiego poczucia artystycznego przerabiając je dowolnie i masakrując*³².

W czasie 126. Środy Literackiej, 25 marca 1931 roku, Magdalena Samozwaniec wygłosiła pogadankę *Niemowlę filmowe i co z niego wyrosło?*

*Ostatnią Środę rozweseliła nader skutecznie p. Magdalena Samozwaniec. Najpierw dowcipnie zagaił p. Łopalewski, zaczynając od podziału kobiet na piszące i mówiące. Pierwszą kobietą piszącą była Ewa, która jak wiadomo, tak fatalnie spisała się w raju; była też mówiącą, bo wychodząc z raju rzekła Adamowi: A nie mówiłam, żebyś nie ruszał tego jabłka? (...) Niemowlę filmowe i co z tego wynikło – była to żartobliwa prelekcja, miłe i interesujące kpiny z kina w ogóle, z dźwiękowego w szczególności, nacechowana tą samą umiejętnością ich autorki podpatrywania karykaturalnych stron różnych rzeczy i przedstawiania ich za pomocą dowcipnej gry słów z wielce humorystycznym efektem*³³.

188. Środa Literacka 26 kwietnia 1933 roku była poświęcona zagadnieniom polskiego filmu. Tadeusz Byrski zabrał głos na temat *Scenariuszy filmu polskiego*, Jerzy Ronard-Bujański mówił o *Żywym słowie w filmie*, W. Preiss zreferował *Zadania aktora w filmie*, Stanisław Klaczyński wygłosił prelekcję o *Możliwościach filmu polskiego*, T. Cieszewski – *O recenzencie na polskim filmie*. Było to zarazem inauguracyjne zebranie organizującego się w Wilnie Klubu Filmowego³⁴.

Czwartki filmowe

Kolejna inicjatywa, której celem było pogłębienie refleksji nad filmem w środowisku wileńskim, to czwartkowe spotkania organizowane przez Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej. – *Mnożą się w Wilnie zebrania dyskusyjne na najrozmaitsze mniej lub więcej aktualne tematy – donosiła prasa. Mamy więc „Wiorki Społeczne”, „Środy Literackie”, ostatnio zaś przybył „Czwartek Filmowy”. Świadczy to o wzmoczeniu się w Wilnie ruchu umysłowego, o chęci wzajemnej wymiany myśli, poglądów na różne sprawy zasadnicze*³⁵.

Pierwsze spotkanie odbyło się 23 stycznia 1930 roku w lokalu Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej przy ulicy Biskupiej 12. By móc chociaż trochę przeniknąć atmosferę spotkań, oddajmy głos prasie, dając ona bowiem szczegółowy opis owego wydarzenia: *Tematem pierwszego spotkania zebrania była kwestia tzw. ilustracji muzycznej. Mówił o niej prezes Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej p. S. Nowicki. Po jego przemówieniu potoczyła się żywa dyskusja. Zasadnicze punkty przemówienia: 1. Czy ilustracja muzyczna filmu jest potrzebna? 2. Jeśli tak – to jaka być powinna? Co do pierwszego – choć wysuwano poglądy*

sprzeczne na ogół zgodzono się na – tak. Co do drugiego zdania były podzielone. Sprawozdawca Polskiego Radia p. Bohdziewicz stwierdził, iż ilustracja muzyczna filmu już spełni główne swe zadanie, jeśli nie będzie przeszkadzała widzowi w percepcji tego, co się dzieje na ekranie. Instrumenty perkusyjne wykluczone.

P. Leszek Szeligowski, zgodził się z p. Bohdziewiczem precyzując, że równie przeczy istocie ilustracji muzycznej filmu robienie wspaniałych koncertów podczas seansów, jak i zła fałszywa muzyka. Zgodzono się bezspornie, że wszelka generalizacja jest tu niebezpieczna. Kwestię tę trzeba rozstrzygnąć indywidualnie.

Inną sprawą było to, iż ilustracja muzyczna w kinach wileńskich pozostawia niezmiernie dużo do życzenia. Szkoda tylko, że żaden z kierowników czy właścicieli kin nie był obecny podczas tej dyskusji ³⁶.

Drugi z kolei czwartkowy wieczór dyskusyjny był poświęcony poruszanej już na Środach Literackich problematyce kino a literatura; referat na ten temat wygłosił analogicznie Antoni Bohdziewicz. Na kolejnych czwartkach dyskutowano na temat: *Kino a młodzież, Kino a państwo, Teatr a kino, Film propagandowy*. Ostatnia wzmianka w prasie o Czwartkach Filmowych pojawiła się w marcu 1930 roku, tematem wieczoru był referat Stanisława Klaczyńskiego *Naturalizm a artystyzm w filmie. Wieczór zapowiada się interesująco, zarówno ze względu na główny temat jak i dyskusje* ³⁷.

Żałować jedynie należy, że nie była to inicjatywa długotrwała. Był to jednak ze strony inteligencji wileńskiej kolejny dowód troski o przyszłość kina, o jego formę i funkcję w społeczeństwie.

Inicjatywy owe, chociaż pojawiały się w zamkniętym kręgu, były jednak swoistym drogowskazem dla kina oraz próbą zmiany spojrzenia na produkcję filmową. Stanowiło to niezwykle ważny argument dla kina, które wówczas poszukiwało jeszcze swojej odrębnej drogi artystycznej.

Twórczość lokalna

Wileńska myśl filmowa, zmierzająca do przekształcenia drapieżnej branży w arkadę filmu artystycznego i społecznie użytecznego, znalazła wyraz w znaczącej, aczkolwiek skromnej twórczości filmowej. Produkcja filmowa była przede wszystkim dziełem właścicieli dwóch kin oświatowych – kinematografu miejskiego oraz kina „Sport”, realizacją filmów zajmował się też Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej. Były to głównie filmy krótkometrażowe o charakterze dokumentalnym i propagandowym. Wszystkie zaginęły jednak w zawierusze wojennej, pozostały tylko ich opisy w prasie.

Z historycznego punktu widzenia ogromną wartość stanowiłyby dla nas – niestety bezpowrotnie zaginione – zdjęcia dokumentalne wykonane w Wilnie w 1920 roku. Akcja w obrazie, jak donosiła prasa, rozegrana została w Wilnie i odzwierciedlała historię ruchu polskiego w Wilnie. Film składał się z pięciu części:

1. Tajemnicza organizacja wojsk polskich w Wilnie
2. Wilno nasze
3. W niewoli u bolszewików
4. Niebezpieczne zlecenie
5. Wyzwolenie.

Premiera odbyła się 10 listopada 1920 roku w kinoteatrze „Polonia”, który zachęcał do obejrzenia *dramatu osnutego na tle prawdziwych wydarzeń, mających miejsce w Wilnie podczas ostatnich dni okupacji Niemców i panowania bolszewików*³⁸.

Z kolei 1927 roku kinematograf „Miejski” zachęcał do obejrzenia wielkiego filmu polskiego produkcji wileńskiej *Wilno w okresie Koronacji Cudownego Obrazu M. B. Ostrobramskiej*. Na podstawie relacji prasowych wiemy, że sceny z tego filmu ukazywały szczegółowy przebieg uroczystości koronacyjnych 2 lipca 1927 roku w Wilnie

Następne filmy były realizacją Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej. Prasa donosiła: *W Wilnie przystąpiono do realizacji dwóch większych filmów. Film pierwszy „Problem Czelawy”. Dramat w 10 aktach z życia podług niezwykle ciekawej, głęboko psychologicznej noweli autora prof. Stefana Grabińskiego. Film drugi zaś to „Nokturn Szopena”, jest dramatem w 10 aktach z życia polsko-żydowskiego na tle Wilna i okolic. Myślą przewodnią tego drugiego filmu jest wykazanie dodatnich stron charakterów obu społeczeństw oraz zademonstrowanie piękna zabytków artystycznych Wilna i jego okolic. Reżyseria spoczywa w rękach p. Seweryna Nowickiego, obsadę stanowią byli uczniowie Szkoły Filmowej i członkowie Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej*³⁹.

W 1928 roku powstał z kolei na zlecenie magistratu film krajoznawczy o Wilnie, przeznaczony na powszechną wystawę krajową miast Rzeczypospolitej. Realizację powierzono Romualdowi Kawalcowi, autorem scenariusza został zaś architekt, historyk sztuki prof. Juliusz Kłos. Uroczysta premiera w obecności Ferdynanda Ruszczyca oraz prof. Juliusza Kłosa odbyła się 14 lipca w sali kinematografu miejskiego. *Pokaz wypadł doskonale. Zdjęcia są bardzo piękne, prześliczne są obrazy Wilni pod Werkami, a także widoki z Góry Zamkowej. Zupełnie właściwe pojęcie o piękności Wilna – donosiła prasa*⁴⁰.

W okresie działania kina „Sport” powstały krótkie filmy w realizacji Romualda Kawalca popularyzujące życie sportowe miasta. 24 maja 1929 roku w centrum miasta, na placu Łukiskim, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, odbyła prezentacja trzech filmów sportowych zrealizowanych przez kierownika kina „Sport”. Były to filmy pt. *Placówka Ligi Morskiej i Recznej w Trokach, II Marsz szlakiem Batorego oraz Letnie obozy sportowe młodzieży*. *Filmy sportowe są bardzo dobre, o pierwszorzędnych, często bardzo artystycznych i dobrze zmontowanych zdjęciach, żywej akcji*⁴¹.

Dość skromny dorobek wileńskiej twórczości filmowej wiązał się zapewne z kosztami realizacji, chociaż być może zdumienie wileńskiego literata, teoretyka teatru Mieczysława Limanowskiego, również jest znaczącym wytłumaczeniem owego zjawiska: *Jak to Wilno, nasze Wilno nie przemysłowe, nie kapitalistyczne, ale takie spokojne, niemal leżące za nawiasem energii handlowych i fabrycznych, Wilno miałoby mieć coś z produkcją filmów? Przecież Wilno to nie jest Hollywood, gdzie atmosfera jest najbardziej napięta i gdzie stworzono instalacje olbrzymie, aby film tak produkować jak kalosze, automobile lub narzędzia rolnicze*⁴².

Lokalna produkcja filmowa była bardzo ważnym aspektem życia filmowego Wilna. Filmy te stanowiły coś w rodzaju kroniki, utrwały fragmenty życia miasta, jego przestrzeni, bogactwa architektonicznego, wzbudzały zainteresowanie wśród

mieszkańców, stanowiły wreszcie fragment kultury polskiej. Błyskawicznie, niekiedy już następnego dnia po nakręceniu trafiały na ekran, dając w ten sposób świadectwo ożywionego życia filmowego w mieście oraz nowoczesnego myślenia o kinie.

Gdy film przemówił

Jak powszechnie wiadomo, w pełni udane wprowadzenie dźwięku do kinematografii nastąpiło w październiku 1927 roku w Stanach Zjednoczonych za sprawą filmu wytwórni „Warner Brothers” – *Śpiewak jazzbandu*. W Wilnie Wielki Niemowa – jak mawiano wówczas o kinie – przemówił 11 kwietnia 1930 roku. *Film dźwiękowy dotarł wreszcie i do nas, do Wilna. Mamy go aż w dwóch kinematografach. Talkiesy są dziś nowością i jak też każda nowość bawią. Stąd wolno przypuszczać, że odpowiednią furorę i u nas w Wilnie zrobią* – relacjonowało to wydarzenie „Słowo”⁴³. Prezentacja pierwszego dźwiękowca odbyła się w kinie „Hollywood”, gdzie przy wykorzystaniu aparatury amerykańskiej firmy „Patent” zademonstrowano *Upadłego anioła* z Nancy Carroll i Gary Cooperem w reż. R. Wallace’a. Dyrekcja kina „Hollywood” z dumą donosiła: *Ustawieniem aparatury dźwiękowej pragniemy przynajmniej w dziedzinie kinowej postawić Wileńszczyznę na jednym poziomie z innymi dzielnicami Rzeczypospolitej, dając jednocześnie możność społeczeństwu wileńskiemu miłego spędzenia czasu stosunkowo niedużym kosztem*⁴⁴.

Kino „Helios”, zainaugurowało dźwiękową działalność 18 kwietnia 1930 roku pierwszym polskim dźwiękowcem *Moralność Pani Dulskiej* w reżyserii Borysa Newolina. Film wchodził na ekrany kin wileńskich popychany silną reklamą anonującą go jako *arcyciekawy dramat obyczajowy i erotyczny*. Trudno dziś stwierdzić, jakie były odczucia przeciętnych widzów po projekcji tej światowej rewelacji. Zdanie prasy było jednak jednoznaczne: *Moralność Pani Dulskiej – jest pierwszą próbą wiele jej z tej racji wybaczyć wypada, ale reżysersko i realizatorsko słaby, dźwiękowo nie lepszy* – pisał Tadeusz Cieszewski⁴⁵. Bardzo krytyczną postawę zajął recenzent „Kurier Wileński”: *Znów oto zrobiono obrzydliwe, naturalistyczne, trywialne kinodramidło z nonsensowym galimatiasem akcesoriów, z których trudno poznać czy rzecz się dzieje teraz, czy przed wojną. Dostyc już mamy tej koltunerii*⁴⁶.

Z podobnym niezadowolaniem przyjęto również *wspaniały i wzruszający do łez dramat* w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego *Janko muzykant*. *Gdyby Sienkiewicz zobaczył co z jego Janka zrobili umarłby drugi raz albo z irytacji, albo ze śmiechu, żeby tak ktoś wziął się na tę prześliczną pełną niewysłowionego smutku i poezji opowieść, aby ją sparodiować, na pewno by lepiej tego nie zrobił – z ironią pisał Stanisław Klaczyński*⁴⁷.

Okres kina dźwiękowego nie był szczodry dla życia filmowego Wilna. Konieczność wprowadzenia aparatury dźwiękowej, rosnące koszty utrzymania kin, wymóg płacenia ogromnych podatków i jednocześnie obniżenie do minimum cen biletów sprawiły, że niemała część niewypłacalnych kin zamknięto ostatecznie. W okresie dźwiękowy miasto weszło z 12 kinami. Ich liczba wzrastała powoli głównie w połowie oraz z końcem lat trzydziestych. Wkrótce jednak z mapy filmowej miasta znika kinoteatr „Sport”; został zamknięty kinematograf miejski

(nieotrzymawszyezwoleniawładzmiastanainstalacjęaparatury dźwiękowej). Podobnie jak w całej Polsce, tak i w Wilnie właściciele kin nie byli przygotowani na zakup i instalację kosztownej aparatury dźwiękowej.

Rok 1930 był wciąż jeszcze rekordowy pod względem frekwencji widzów w kinach. Sprzedano wówczas 2 145 970 biletów, co oznaczało, iż statystyczny wilnianin bywał w kinie przeciętnie 11,7 razy w roku. Tym samym w skali ogólnopolskiej Wilno na jednego mieszkańca pod względem liczby sprzedanych biletów znalazło się na trzecim miejscu za Łodzią (12,3) i Warszawą (12,2), a przed Krakowem i Bydgoszczą (8,8). Dane te potwierdzają duże zainteresowanie kinem, co wpływało pozytywnie na rozwój tych placówek. W roku 1930 w 193-tysięcznym Wilnie działało 12 kin. Niekorzystnie przedstawiała się tylko sytuacja pod względem liczby miejsc na 1000 mieszkańców. W Wilnie przypadało 27 krzeseł, a na jedno miejsce 428 widzów. W następnych latach frekwencja znacznie spadła, obniżając się do 1 974 507 osób w 1933 roku, liczba biletów do kin sprzedanych w 1933 gwałtownie spadła z 11 na jednego mieszkańca do 8,6⁴⁸. *Ogólny kryzys gospodarczy dotarł do Wilna – donosił „Głos Wilna” – podciął on źródło dochodów miejskich. Zubożeni płatnicy nie są w stanie płacić bieżących podatków, nie mówiąc już o zaległościach. Kasy miejskie świecą pustkami*⁴⁹. Stopniową i powolną poprawę sytuacji ekonomicznej w Wilnie dało się zaobserwować dopiero od roku 1936.

Właściciele kin próbowali zaradzić tej sytuacji. Dyrekcja kina „Helios” z euforią informowała, iż zaprasza wszystkich na miłą i arcywesołą zabawę taneczną pod hasłem „Kryzys na wesoło”. Z kolei właściciele kina „Rewia” dla udostępnienia szerszym warstwom społeczeństwa godziwej rozrywki podjęli się organizacji „Kryzysowych poranków filmowych”, na których wyświetlano filmy *pierwszorzędnej wartości po cenach najniższych*⁵⁰.

Spśród 396 filmów wyświetlanych w Wilnie w 1930 roku najwięcej pokazywano obrazów wytwórni zagranicznych, bo 315, liczba filmów polskich ograniczyła się natomiast do ośmiu⁵¹.

W latach trzydziestych w ośmiu działających kinach Wilna popularnością cieszyły się następujące tytuły produkcji polskiej: *Czy Lucyna to dziewczyna* z Jadwigą Smosarską i Eugeniuszem Bodo, *Romeo i Julcia* w reżyserii Jana Nowina-Przybylskiego, *Każdemu wolno kochać* Mieczysława Krawicza; pozytywnie zostały przyjęte filmy historyczne: *Na Sybir* Henryka Szaro, *Córka generała Pankratowa* Mieczysława Znamierowskiego, *Młody las* w reżyserii Józefa Lejtesa.

Pokazano również stosunkowo dużo filmów produkcji sowieckiej: *Turbina* 50 000 Fridricha Ermlera i Siergieja Iutkiewicza, *Burza* według adaptacji literackiej Aleksandra Ostrowskiego, *Petersburskie noce* i inne. Prawdziwą furorę wśród widzów i krytyków filmowych wywołał jednak film Grigorija Aleksandrowa z 1934 roku pt. *Świat się śmieje* (*Wiesiołytye riebiata*). *Amerykańsko-muzyczny jazz-band przetopiony w oryginalnym tyglu sowieckim dał rezultaty nadzwyczajne* – pisał Tadeusz Cieszkowski na łamach „Kuriera Wileńskiego” – *wysubtelniał, umuzykalnił się, został przenicowany, gruntownie wyprany z tego, co dotychczas raziło ucho Europejczyka. Cud. Każda niemal scenka – to cacko z punktu widzenia reżyserskiego, jak w dawnych komediach dell'arte. Istny tryumf sowieckiej produkcji filmowej*⁵².

Tuż przed wojną w Wilnie czynnych było 11 kin następująco rozmieszczonych na planie miasta ⁵³:

„Adria”, ul. Wielka 34, właściciel A. Subertowicz, 400 miejsc;

„Wir”, ul. Wielka 25, właściciel A. Gruszewski, 200 miejsc;

„Ognisko”, ul. Kolejowa 2, własność Związku Kolejarzy, 400 miejsc;

„Casino”, ul. Wielka 47, właściciel L. Pimanow, 800 miejsc;

„Pan”, ul. Wielka 42, właściciel E. Baskind, 1000 miejsc;

„Helios”, ul. Wileńska 22, właściciel G. Kac, 1000 miejsc;

„Lux”, ul. Mickiewicza 11, właściciel K. Krubicz, 200 miejsc;

„Światowid”, ul. Mickiewicza 9, właściciel W. Krubicz, 300 miejsc;

„Mars”, ul. Ostrobramska 5, właściciel A. Arkin oraz B. Kalicki, 1200 miejsc;

„Jutrzenka”, ul. Zawalna 3, właściciel ks. A. Sperski, 150 miejsc;

„Muza”, ul. Nowogrodzka 6, właściciel E. Baskind, 500 miejsc.

W ostatnim przedwojennym sezonie, 1938-1939, największymi przebojami wśród filmów europejskich były: film miłosny z życia carskiej Rosji *Samotna kobieta* w reżyserii Fiodora Ozepa, melodramat *Więzienie z kart*, dramat szpiegowski *Gibraltar* z udziałem Ericha von Stroheima, francuskie melodramaty *Powrót przed świtem* oraz *Zgrzeszyłam*. Wśród filmów amerykańskich – *Maria Antonina* w reżyserii W. S. Van Dyke’a, sensacyjno-przygodowy film z życia lotników *Brawura* z Clarkiem Gable. Spośród filmów polskich na czołowych miejscach znajdowały się: *Profesor Wilczur*, *Ostatnia Brygada* oraz *Doktor Murek* – na podstawie powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza.

W sierpniu natomiast do kina „Helios” wszedł nowy tytuł (pod hasłem *Świadomi swej siły poznajmy siłę sojusznika*), *Francja czuwa*, którego projekcja już wkrótce miała nabrać głęboko symbolicznego znaczenia.

Wnioski

Życie filmowe Wilna w okresie międzywojennym stanowi znaczący element historii miasta. Zestawienie faktów dotyczących widowni kinowej, jak również twórczości, z faktami życia intelektualnego, inicjatywami działaczy oświatowych, a przede wszystkim sytuacją wewnętrzną kin dowiodło, że w dziedzinie stosunków społecznych, w sferze prób i realizacji inicjatyw filmowych Wilno stało się niezwykle dynamicznym ośrodkiem. I choć twórczość filmowa nie zdołała przekroczyć bariery krótkiego metrażu, to właśnie film w całej swej złożonej strukturze był sztuką, która godnie pełniła rolę edukacyjną. *Wilno było obok Krakowa i Warszawy jedną ze stolic o wielkich tradycjach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Te 20 lat – to piękny okres w jego dziejach* – z dumą twierdził wilnianin z wyboru prof. Stanisław Lorenz ⁵⁴. Owa wielkość dała wiele pomysłów również w życiu filmowym Wilna. Kino, jeszcze wówczas szukające swej odrębnej drogi wypowiedzi artystycznej, zostało poddane głębokiej refleksji na łamach prasy, radia, na Czwartkach Filmowych, na spotkaniach Śród Literackich.

W okresie międzywojennym rywalizowały ze sobą dwa pojęcia, dwa obrazy filmowego Wilna. W jednym dominuje kino nastawione na komercję, cieszące się ogromną popularnością wśród wilnian, drugi obraz tworzy kino służące edukacji i propagandzie sportu, kultury, wiedzy z różnych dziedzin.

Dla rozwoju kinematografii Wilna był to niewątpliwie okres złoty, chociaż jak zauważa Mieczysław Porębski, w historii nie tak całkiem i do końca nie mija. Żyjemy wszyscy na prochach i gruzach przeszłości wśród jej śladów i relikwów w nas i dookoła. Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy się z tą przeszłością nie identyfikowali, nie przywoływali jej na świadka i współuczestnika naszych bieżących trosk i poczynani⁵⁵.

ANNA MIKONIS

- ¹ T. Konwicki, *Bohni*, Warszawa 1987, s. 104.
- ² M. Kosman, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polskoliteńskich XIV-XX w.*, Warszawa 1992, s. 273.
- ³ Tamże, s. 272.
- ⁴ C. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Paryż 1985, s. 41.
- ⁵ A. Madej, *Mitologie i konwencje. O polskim kinie fabularnym dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1994, s. 29.
- ⁶ *Rocznik Statystyczny miasta Wilna*, Wilno 1930, s. 180.
- ⁷ „Gazeta Krajowa”, nr 76 z 1 XII 1920, s. 3.
- ⁸ „Gazeta Krajowa”, nr 238 z 22 X 1921, s. 2.
- ⁹ „Kurier Wileński”, nr 249 z 23 X 1929, s. 2.
- ¹⁰ *Rocznik statystyczny miasta Wilna*, dz. cyt., s. 180.
- ¹¹ M. Limanowski, *Film wileński*, Wilno 1930, s. 6.
- ¹² „Kurier Wileński”, nr 233 z 8 X 1926, s. 2.
- ¹³ Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 122.
- ¹⁴ „Kurier Wileński”, nr 200 z 30 VII 1928, s. 2.
- ¹⁵ *Chaplin! Chaplin! „Przegląd Tygodniowy”*, nr 17 z 12 X 1928, s. 4.
- ¹⁶ *Chaplin w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 212 z 26 I 1929, s. 2.
- ¹⁷ S. Kłaczynski, *Światła wielkiego miasta*, „Kurier Wileński”, nr 271 z 23 XI 1931, s. 3.
- ¹⁸ Tad. C., *Światła wielkiego miasta*, „Słowo”, nr 272 z 25 XI 1931, s. 2.
- ¹⁹ „Dwutygodnik Ilustrowany”, nr 3 z 3 X 1926, s. 8.
- ²⁰ *Rocznik Statystyczny miasta Wilna*, Wilno 1932, s. 180.
- ²¹ *Pożyteczna placówka*, „Kurier Wileński”, nr 273 z 28 XI 1929, s. 2.
- ²² *Mecz królów pięści*, „Kurier Wileński”, nr 10 z 14 I 1930, s. 2.
- ²³ „Kurier Wileński”, nr 61 z 13 III 1930, s. 3.
- ²⁴ Ks. W. Meysztowicz, *Poszło z dymem*, Londyn 1973, s. 299.
- ²⁵ S. Rygiel, *Polskie czasopiśmiennictwo wileńskie*, Wilno 1928, s. 10.
- ²⁶ S. Kłaczynski, *Sfilmowany „Pan Tadeusz”*, „Kurier Wileński”, nr 37 z 29 I 1929, s. 2.
- ²⁷ L. Szeligowski, *Film polski*, „Promień”, nr 2 z 1-15 V 1924, s. 10.
- ²⁸ Jeudi, *O krytyce filmowej*, „Słowo”, nr 13 z 16 I 1929, s. 2.
- ²⁹ „Kurier Wileński”, nr 259 z 9 X 1929, s. 2.
- ³⁰ M. Limanowski, dz. cyt., s. 23.
- ³¹ Por. J. Hernik Sapieżyńska, *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998.
- ³² Za: J. Hernik Sapieżyńska, dz. cyt., s. 118.
- ³³ Tamże.
- ³⁴ Tamże, s. 145.
- ³⁵ S. Kłaczynski, *Czwartek Filmowy*, „Kurier Wileński”, nr 20 z 25 I 1930 roku, s. 3.
- ³⁶ „Kurier Wileński”, nr 20 25 I 1930, s. 3.
- ³⁷ „Kurier Wileński”, nr 55, 6 III 1930, s. 4.
- ³⁸ „Gazeta Krajowa”, nr 83 z 10 XI 1920, s. 2.
- ³⁹ *Realizowanie dwóch większych filmów w Wilnie*, „Słowo”, nr 48 z 27 II 1930, s. 2.
- ⁴⁰ *Wilno na ekranie*, „Kurier Wileński”, nr 63 z 16 VII 1929, s. 2.
- ⁴¹ „Kurier Wileński”, nr 273 z 28 XI 1929, s. 2.
- ⁴² M. Limanowski, dz. cyt., s. 6.
- ⁴³ „Słowo”, nr 88 z 16 IV 1930, s. 2.
- ⁴⁴ „Słowo”, nr 71 z 3 IV 1930, s. 2.
- ⁴⁵ „Słowo”, nr 88 z 16 IV 1930, s. 2.
- ⁴⁶ „Kurier Wileński”, nr 55 z 18 IV 1930, s. 3.
- ⁴⁷ „Kurier Wileński”, nr 3 z 5 I 1931, s. 2.
- ⁴⁸ *Rocznik Statystyczny miasta Wilna*, Wilno 1936, s. 180.
- ⁴⁹ „Głos Wilna”, nr 130 z 17 V 1932, s. 3.
- ⁵⁰ „Dziennik Wileński”, nr 19 z 22 I 1933, s. 2.
- ⁵¹ *Rocznik Statystyczny miasta Wilna 1930*, dz. cyt., s. 180.
- ⁵² *Cały świat się śmieje*, „Kurier Wileński”, nr 24 z 25 I 1935, s. 3.
- ⁵³ CVLMA, Centrinis valstybinis literatūros ir meno archyvas (Centralne Archiwum Państwowe Literatury i Sztuki), 91 f., la, 8b., 147 l.
- ⁵⁴ Cyt. za J. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994, s. 199.
- ⁵⁵ M. Porębski, *Polskość jako sytuacja*, Kraków 2002, s. 139.